

Wywiad

LUBIĘ PODRÓŻOWAĆ

Z p. prof. Krystyną Bareją, nauczycielem geografii,
rozmawiają Paulina Chełchowska, Piotr Zięba, (kl. Ie)

Co Panią zainspirowało do wykonywania zawodu nauczyciela?

-Wiele rzeczy, ale między innymi to, że jako studentka trzeciego roku odbywałam praktykę pedagogiczną w liceum im. Modrzewskiego. Pamiętam, że prowadziłam lekcję o przemyśle włókienniczym w Polsce i na świecie. Jako studentka przygotowałam mnóstwo pomocy naukowych i ta lekcja według doświadczonego nauczyciela geografii oraz dyrektorki, która mnie obserwowała, była oceniona bardzo wysoko i powiedziano mi wtedy, że jestem urodzonym nauczycielem.

Zawsze uczyła Pani geografii?

-Zawsze uczyłam geografii, ale na początku pracowałam w liceum ekonomicznym i uczyłam jeszcze dwóch przedmiotów: ekonomiki przedsiębiorstw i WOS-u.

Te przedmioty są pokrewne z geografiami?

-Nie za bardzo pokrewne, ale była taka potrzeba w tej szkole. A ja jako młody, ambitny nauczyciel podjęłam się tej pracy.

Co zmieniłaby Pani w programie nauczania geografii?

-Program w tej chwili podoba mi się, jest dość sensownie ułożony i ciekawy. Ze względu na mały wymiar godzin geografii w liceum, ograniczyłabym tre-

ści dotyczące zagadnień geografii politycznej. Zagadnienia te przerabia się na lekcjach WOS-u i historii.

Jak Pani ocenia poziom geografii na maturze?

-Matury z geografii sprawdzałam kilkakrotnie, poziom był różny, początkowo bardzo niski, ale z upływem lat coraz wyższy. Prac bardzo dobrych nie było zbyt wiele.

Czy matura z geografii jest trudna?

-Ja oceniam ją jako średnio trudną. Uczniom, którzy chodzą do szkoły, systematycznie się uczą, pracują z atlasem, matura nie powinna sprawiać żadnych trudności. Miałam wśród swoich uczniów takich, którzy napisali podstawową maturę na 100% i rozszerzoną na 98%.

Który dział geografii najbardziej Pani lubi?

-Z wykształcenia jestem geografem ekonomicznym. Pisałam prace na temat rozmieszczenia uprawy zbóż w trzech północno-zachodnich województwach i moją specjalnością jest geografia ekonomiczna, którą bardziej sobie cenię niż geografię fizyczną. Ale myślę, że uczniowie tego nie odczuwają.

Czy lubi Pani podróżować? A jeśli tak, to jakie miejsca Pani odwiedziła?

-Lubię podróżować. Podróżuję głównie po Polsce i Europie. Byłam w Londynie, Oxfordzie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Rzymie, Wenecji, Neapolu, we Lwowie, w Wilnie i Rydze. Ale poza Europę niestety moje podróże nie wykraczały.

Gdzie marzy się Pani pojechać?

-Marzenia mam różne, ale nie wiadomo czy się spełnią. Chciałabym pojechać do Ameryki Łacińskiej, a konkretnie do Brazylii, Argentyny.

Jakie Pani ma zainteresowania poza geografiami?

-Interesuję się sportem. Nawet będąc w szkole średniej miałam taki dylemat, czy zdawać na geografię na Uniwersytecie Warszawskim, czy może na AWF. Siatkówka i lekkoatletyka były moimi ulubionymi dyscyplinami sportowymi. Bardzo często brałam udział w zawodach sportowych, biegałam na 400 i 200 metrów, w sztafecie. Raz zdarzyło mi się nawet biegać przez płotki, ale pamiętam, że wszystkie płotki poprzewracałam. Mimo wszystko, bardzo mi dziękował nauczyciel wf –u, bo dostaliśmy punkty za sam udział w tym biegu. To zabawne wydarzenie pamiętam do dziś.

Dokończenie na s. 4

LUBIĘ PODRÓŻOWAĆ

Dokończenie ze s. 3
Jakie są Pani najmiłsze doświadczenia z pracy nauczyciela?

-Wiele miłych wspomnień mam za sobą. Wzruszające są chwile, kiedy uczniowie kończący szkołę, niczym już nie zobowiązani

przychodzą się pożegnać i wtedy można wiele miłych słów usłyszeć. Dużo satysfakcji dają mi bardzo dobrze zdane matury, ładne odpowiedzi czy starannie odrobione prace.

Zawsze uczyła Pani w naszej

szkole?

-Nie, to jest moja trzecia szkoła. Pracowałam w liceum ekonomicznym, później w Zespole Szkół Ogólnokształcących na Ursynowie. Byłam też metodykiem geografii. Ale ostatnie 17 lat pracuję w naszej szkole.

Bardzo dziękujemy za wywiad

Dwa oblicza Hare Kriszna

Dokończenie ze s.2
 członków od świata zewnętrznego do tego stopnia, że wprowadza nawet nowe słowa i zwroty, które znają tylko członkowie i używając ich nie są w stanie porozumieć się ze światem zewnętrznym.

Każda sekta „bombarduje miłością”. Tak też jest i w tej sekcie. Robią to, aby upewnić cię, że jesteś jej potrzebny. Albo raczej twoje pieniądze, które możesz jej podarować lub dla niej zarobić.

Członkowie Hare Kriszna są zobowiązani do modlenia się, śpiewania, recytowania określonych modlitw. Dzień we wspólnocie rozpoczyna się od 3:45, po czym następują 2 godziny medytacji, śpiewów i modlitw. Mantrę: „hare kriszna, hare kriszna, kriszna, hare hare, hare, rama, hare rama, rama, rama, hare, hare...” Należy w ciągu dnia powtórzyć 1728 razy, co łącznie daje ok. 8 godzin modłów (O RETY!) Kolejnym, ważnym obok samozba-

wienia” celem krisznowców jest głoszenie misji w celu pozyskania ludzi dla Kriszny. Ta najważniejsza idea przyćmiewa ich prywatne problemy, które sypcha na dalszy plan. Jak już wcześniej wspomniałam, dla wypełnienia misji niemal wszystkie chwytły są dozwolone. Kłamstwo i łamanie prawa są tu na porządku dziennym. Nie ważne, że kradniesz – odbierasz światu to, co należy do Kriszny, więc w świetle jego prawa robisz DOBRY uczynek (!!!). Jednym z głównych elementów realizacji misji są publiczne „występy”, handel uliczny literaturą „towarzystwa” oraz liczne przekręty.

A co mają zrobić zrozpaczeni rodzice? Aby wyciągnąć dziecko z wciągającego bagna, stosują najczęściej „odprogramowanie”, polegające na porwaniu dziecka, wywiezieniu w bezpieczne miejsce i powolnym zmuszaniu do własnego myślenia, ponieważ tego sekta pozbawia – człowiek jest w niej

całkowicie bezwolny, przestaje samodzielnie myśleć. „Odprogramowanie” czasem trwa tydzień, czasem miesiąc albo i dłużej, zależy od stopnia, w jakim dziecko było zaangażowane, ale co najważniejsze – zawsze jest SKUTEKZNE! I dopiero wtedy „odprogramowany” człowiek może spojrzeć na bagno, z którego DZIĘKI BOGU został wyrwany.

Książka Felsa napisana jest profesjonalnie – wiele w niej faktów. Autor często opiera się na pracach innych ludzi, co sprawia, że jego książka ma treść przemyślaną i wiarygodną. Czytając ją, uświadamiam sobie, jak poważnym zagrożeniem jest Hare Kriszna, znana mi wcześniej tylko z opowiadań koleżanek bywających na „Przystanku Woodstock”.

Serdecznie polecam wszystkim zainteresowanym tę sympatyczną książkę – należy poznać zagrożenie i umieć je omijać. A kiedy mamy świadomość zagrożenia, łatwiej nam unikać pomyłek. Bo Hare Kriszna NIE ŚPI...

Marta Walczak, kl. IIIc